

# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Nr 1

Styczeń - 1954

Rok VI

## NASZE ZADANIA NA TLE IX PLENUM

IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stawia przed całym narodem doniosłe zadanie wzrostu stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi w oparciu o umocniony Sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym. Tezy oraz referat Tow. Bieruta wskazują na nierozzerwalne powiązanie szybszego wzrostu dobrobytu ludzi pracy z dalszym rozwojem przemysłu ze szczególnym zwróceniem uwagi na przyspieszenie wzrostu produkcji rolnej i hodowlanej zarówno indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących, jak i przyspieszenie rozwoju socjalistycznych form gospodarki na wsi. Zadania te mogą być wykonane i przekroczone jedynie przez świadomy wysiłek mas ludowych. Realizacja tez i uchwał IX Plenum wymaga, obok zastosowania całego zespołu środków ekonomicznych, wzrostu aktywności politycznej i produkcyjnej mas pracujących miast i wsi.

W pracy masowo-politycznej wielką rolę odgrywa książka i prasa, to też przed bibliotekarzami stoją poważne zadania do spełnienia w okresie ostatnich 2 lat planu 6-letniego.

Przede wszystkim należy dążyć do stworzenia szerokiej bazy oddziaływania na ludzi pracy, a wobec zadań postawionych przez IX Plenum, szczególnie na masy pracujące chłopstwa. Na rok 1954 postawiliśmy sobie ambitne zadanie objęcia czytelnictwem w publicznych bibliotekach prawie 3.000.000 ludzi pracy. Stanowi to około 12% w stosunku do ilości mieszkańców, a w stosunku do ludności wiejskiej nawet 13%. Nie jest to ma-

ło. Mamy już wprawdzie gminy, gdzie biblioteki przekroczyły te liczby, np. gmina Zatory, pow. Pułtusk, woj. warszawskiego, posiada już w tej chwili 25% czytelników w stosunku do ilości mieszkańców — ale posiadamy również takie biblioteki gdzie liczba czytelników sięga zaledwie 5% w stosunku do ilości mieszkańców. W wielu jeszcze gminach zrealizowanie zaplanowanego procentu czytelników będzie wymagało wzmoczonego wysiłku ze strony bibliotekarza i całego aktywu wiejskiego. Musimy dołożyć starań, aby czytelnictwem objąć wszystkich chłopów pracujących: mało i średniorolnych, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR-ów i GOM-ów, kobiety, młodzież, inteligencję wiejską i wiejski aktyw. Biblioteka powinna stać się ośrodkiem w gminie czy gromadzie, w którym spotykać się będą różni ludzie, wymieniać swe myśli, wrażenia i sądy o książkach, porównywać ich treść z życiem własnej gromady, gdzie dzięki wspólnym dyskusjom zdobywać będą wiedzę o nowym, sprawiedliwym budownictwie socjalistycznym.

Wiele uwagi należy poświęcić sprawie czytelnictwa młodzieży wiejskiej. Ostatnio obserwujemy zjawisko, że młodzież drogę swego awansu społecznego widzi jedynie w odejściu do miasta. Praca na wsi, praca na roli wydaje jej się mniej atrakcyjna, mniej porywająca, a przecież wobec zadań stojących obecnie przed wsią, zadań nakreślonych przez wytyczne i tezy IX Plenum, potrzeba jej bardzo młodych, zapalonych, entuzjastycznych kadr. Zadaniem bibliotekarza jest dostarczenie takiej książki, która w sposób porywający ukaże jej piękno i urok pracy na wsi. Stale podnosząca się mechanizacja rolnictwa ułatwi to zadanie. Zawody traktorzysty, mechanika w GOM-ie, agronoma, zootechnika otwierają przed młodzieżą szereg możliwości zaspokojenia jej zainteresowań technicznych i naukowych.

Troskliwą opieką należy również otoczyć dzieci — najmłodszych czytelników naszych bibliotek. Trzeba stworzyć dla nich odpowiednie warunki w bibliotece, zatroszczyć się o zaopatrzenie księgozbiorów w literaturę dziecięcą. Ci najmłodszy czytelnicy to przyszłość naszych gmin i gromad. Oni to budo-

wać będą jasną, szczęśliwą przyszłość polskiej wsi. Od ich wychowania zależy jak prędko posuwać się będziemy po drodze socjalistycznego budownictwa. Jeżeli od najwcześniejszych lat pokierujemy w sposób właściwy ich czytelnictwem, to książka będzie dla nich zawsze oparciem w ich przyszłej pracy. Tutaj mamy jeszcze duże niedociągnięcia. Nie mamy w bibliotekach wydzielonych półek z książkami dla dzieci, nie troszczymy się w stopniu dostatecznym o dostarczenie im odpowiedniej ilości książek, nie organizujemy dla nich żadnych zajęć. A przecież dzieci stanowią również naturalny pomost pomiędzy biblioteką a dorosłymi, którzy jeszcze nie odczuwają głodu książki, którzy jeszcze z własnej inicjatywy nie przychodzą do biblioteki. Do nich książka trafia w wielu wypadkach przez dzieci i tego nie wolno nam lekceważyć. Kol. Jaworski — kierownik biblioteki gminnej w Zbuczynie (pow. Siedlce, woj. warszawskie) powiada, że bardzo często trafia do dorosłych przez dzieci dzięki którym wielu zwerbował do biblioteki i wielu czytelników dorosłych obsługuje za ich pośrednictwem.

Wielu kolegów kierowników bibliotek gminnych mogłoby potwierdzić słowa kol. Jaworskiego — ale niestety są jeszcze tacy, którzy nie umieli wykorzystać do tych celów aktywności naszych najmłodszych czytelników. Dlatego też trzeba więcej uwagi poświęcać sprawie czytelnictwa dzieci i roli jaką mogą one odegrać w upowszechnieniu książki wśród dorosłych szczególnie na wsi.

Trzeba również poświęcić wiele uwagi czytelnictwu inteligencji wiejskiej oraz aktywu gromady i gminy — trzeba pozyskać na stałych czytelników bibliotek agronomów, techników, traktorzystów, pracowników rad narodowych, spółdzielni gminnych, działaczy partyjnych i społecznych, aktywistów ZSch, ZMP — wszystkich tych, którzy dają stały i poważny wkład w życie gospodarcze i kulturalne gromady i gminy. Trzeba postarać się o zaopatrzenie ich w potrzebne do pracy książki, zbierać dla nich odpowiednie materiały z prasy, tak, aby biblioteka była stałą pomocą w ich działalności.

Dla poszerzenia bazy naszego oddziaływania konieczna jest jak najszybsza rewizja sieci punktów bibliotecznych.

W ciągu dwu najbliższych lat książka powinna dotrzeć do tych wszystkich gromad i przysiółków, które dzisiaj są jej pozbawione. Przy zakładaniu punktów bibliotecznych sieci publicznych bibliotek powszechnych trzeba brać przede wszystkim pod uwagę te ośrodki gdzie nie ma żadnych księgozbiorów. Każdy z kolegów bibliotekarzy gminnych musi poddać analizie sieć punktów bibliotecznych w swojej gminie i nakreślić racjonalny plan działania w tym zakresie.

Zadaniem niezmiernej wagi, jakie staje obecnie przed bibliotekarzami jest wzmożenie propagandy literatury polityczno-społecznej i rolniczej. Realizacja tez i wskazań IX Plenum możliwa będzie tylko przy świadomym wysiłku szerokich mas pracujących, przy pełnym ich zaktywizowaniu produkcyjnym. Ogromne znaczenie ma tu sumiennie dobrana, we właściwym momencie podsunęta książka oraz dobrze zorganizowana propaganda prasy.

Podjęmowane dotychczas przez biblioteki prace w tym zakresie nie dawały zadawalających wyników. Wprawdzie propagowano te działy literatury przy pomocy całego zespołu środków znanych bibliotekarzom jak wystawy książki i prasy, plakaty propagandowe, wieczory recenzyjne i dyskusyjne, ale trzeba stwierdzić, że nie znaleziono jeszcze właściwych dróg i metod zbliżenia tej literatury do szerokich mas ludzi pracy. Mamy jeszcze bardzo małe wyniki w tym zakresie. Wprawdzie można przytoczyć przykłady dobrej pracy, ale niestety nie dowodzą one powszechności tego zjawiska. I tak na przykład w powiecie włocławskim liczba wypożyczeń literatury polityczno-społecznej z 6856 w roku 1951 wzrosła do 21.926 w roku 1952, kierownik punktu bibliotecznego Nidon (woj. poznańskie — spółdzielnia produkcyjna) na jednej z konferencji bibliotekarzy przytacza fakt, że kobiety w spółdzielni odmówiły wychodzenia do pracy — omówienie i przedyskutowanie w zespole statutów spółdzielni produkcyjnej wpłynęło na zmianę ich stanowiska. Ogólnie biorąc literatura polityczno-społeczna wykorzystywana była w przeważającej większości przez ludzi poszukujących materiałów do szkolenia lub przez mło-

dzień szkolną. Bardzo niewiele można powiedzieć na temat poczytności tej literatury na skutek planowej i świadomie prowadzonej przez bibliotekarza propagandy.

Nie potrafiliśmy również właściwie zorganizować propagandy prasy, która może oddać olbrzymie usługi w pracy masowo-politycznej. Są wprawdzie biblioteki, które podejmowały tę pracę i to z dobrym skutkiem. Na przykład bibliotekarka gminna ze Słupska pow. Mława zorganizowała głośne czytanie gazet w polu w czasie żniw, w bibliotece gminnej w Olaszance pow. Brzeg (Opole) co tydzień odbywa się czytanie najważniejszych artykułów z prasy na tematy polityczne, gospodarcze i kulturalne. Ogólnie jednak biorąc za mało uwagi przykładaliśmy do sprawy zaopatrzenia bibliotek we właściwe czasopisma i zorganizowania skutecznej ich propagandy. Sytuacja ta musi ulec radykalnej zmianie w bieżącym roku.

Trochę lepiej przedstawia się sprawa propagandy literatury rolniczej, ale w żadnym wypadku nie możemy jej ocenić jako dostateczną. Ciekawe osiągnięcia na tym polu mają ci koledzy, którzy dużo uwagi poświęcili organizacji zespołów czytelniczych, biorąc za przedmiot zajęć omawianie i dyskusowanie książek rolniczych. Kolega Księżki z gromady Albrechtówka gm. Kazimierz (Lublin) zorganizował zespół, który opracował takie książki jak: DUBISKI J. — *Co rolnik o krowie wiedzieć powinien*, PAJĄK J. — *Jak żywić zwierzęta w gospodarstwie*, GORJACZKOWSKI W. — *Sad*, ZABŁOCKA — *Grzyby kapeluszowe Polski* i inne. Czytanie książek z zakresu hodowli bydła omawiających czystość i higienę obory oraz zawierających wskazówki w jaki sposób można uchronić krowy od pryszczycy przyczyniło się do uchronienia gromady przed klęską tej choroby. Książeczka Zabłockiej — *Grzyby kapeluszowe w Polsce* wpłynęła na zbieranie grzybów jadalnych, co dało pewne dochody biedniackiej ludności w gromadzie Okale. Pedagogiczne podejście do czytelników kol. Faściszewskiej z Gromady Borysów (gm. Żyzyn — Lublin) spowodowało, że ob. Szymon Kurus zaczął się dokształcać w zakre-

sie wiedzy rolniczej, a wreszcie ukończył krótki kurs z dziedziny weterynarii i obecnie jest weterynarzem gromadzkim.

Nie wszyscy jednak bibliotekarze potrafili w sposób właściwy ukazywać ludziom pracy na wsi jak wielkie znaczenie dla podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej ma czytelnictwo fachowej książki rolniczej. Wielką pomocą dla bibliotekarzy powinien stać się Konkurs Czytelników Wiejskich. Zgłoszenia do Konkursu wykazują poważny procent książek rolniczych wybieranych do czytania przez uczestników konkursu. Właściwe zorganizowanie zajęć zespołów, wykorzystanie ich do propagandy literatury polityczno-społecznej i rolniczej może mieć olbrzymie znaczenie zważywszy, że już poważnie przekroczyliśmy zobowiązania objęcia czytelnictwem 500.000 chłopów pracujących i ich rodzin.

W pracy swej nad upowszechnieniem książki polityczno-społecznej i rolniczej wiązać się musimy z tymi instytucjami, które pracują nad podniesieniem świadomości politycznej pracującego chłopstwa i pogłębianiem wśród nich wiedzy rolniczej. Bibliotekarz powinien obsłużyć książką odczyty TWP i UWR, zorganizować odpowiednie wystawki książek, czuwać nad propagandą literatury wiążącej się z tematem poruszonym w odczycie. Prelegenci TWP i UWR powinni wskazywać zebranym na odczytach, że książki dostarczone przez bibliotekę stanowią naturalne przedłużenie pracy nad rozwijaniem i pogłębianiem tematu poruszanego w odczycie. Współpraca ta musi się bardzo zacieśnić jeśli chcemy skutecznie realizować wskazania IX Plenum.

Artykuł niniejszy ma za zadanie wskazać tylko pewne linie kierunkowe naszej najbliższej działalności w bibliotekach na wsi.

Jeszcze niejednokrotnie na łamach „Poradnika“ wracać będziemy do spraw związanych z IX Plenum i II Zjazdem PZPR oraz wskazywać na ich podstawie zadania dla bibliotekarzy oraz środki i metody ich realizacji.

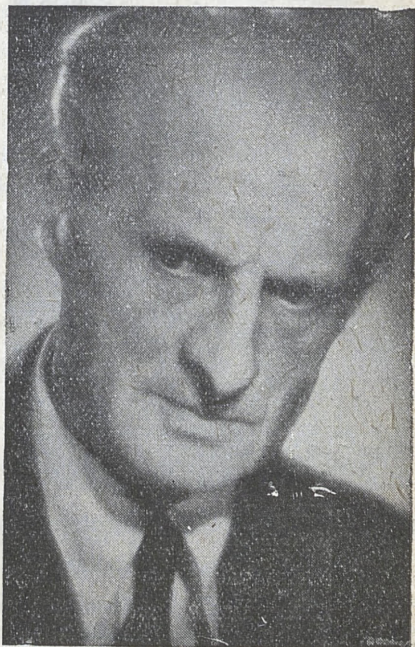
## JULIAN TUWIM I KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

Ciężko jest żegnać na zawsze, kogoś drogiego sercu i bliskiego. Każde ze słów wydaje się wówczas nie dość proste, nie dość prawdziwe; każde zdanie zbyt podobne kondolencyjnym oficjalnym zwrotom.

Trudno znaleźć słowa żegnając Poetę, bo nie ma ani słów ani kwiatów zbyt pięknych, by uczcić nimi Jego pamięć. Najbardziej godne tego zaszczytu są tylko słowa Jego własnej poezji lub — milczenie.

Tak właśnie żegnała Polska w smutnych dniach grudnia 1953 roku dwóch swoich n a j w i ę k s z y c h współczesnych poetów Juliana Tuwima i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

Nie tylko Polska literatury i sztuki; Polska ludzi różnych zawodów — ludzi dla których poezja stała się konieczną treścią życia i kluczem do jego poznania. Miliony ust powtarzały w tych dniach strofy *Kwiatów polskich* Tuwima i *Wierszy lirycznych* Gałczyńskiego. Strofy, które głęboko zapadły w pamięć i w serca, a które śmierć poetów nasyciła nowym sensem i kazała w nich dostrzec nowe myśli.



Odmienne kształtowała się ich twórczość. Nie byli współwyznawcami tych samych poetyckich kierunków. Ale przecież w ich tak bardzo różnych od siebie utworach jest jakiś wspólny ton, jedna struna brzmi tak samo.

Obaj bowiem kochali człowieka i wszystko co ludzkie. Walczyli z tym co wsteczne, złe i nieporadne. Wśród zmagania z samym sobą dążyli do jaknajściślejszego powiązania własnego życia i twórczości z życiem narodu i z życiem ludzi. Obaj służyli na tym samym froncie walki o socjalizm, dołro i piękno.



Trudno dzielić ból po ich stracie — odeszli bowiem prawie razem i ten sam grudniowy śnieg pokrył ich świeże mogiły.

Zgasło dwóch ludzi pięknych — ludzi, którzy z własnych wahań, cierpień i zwycięstw potrafili wyciągnąć konsekwentne wnioski dla innych i któ-

rzy podjęliby każde cierpienie aby go innym oszczędzić.

Zgasło dwóch świetnych poetów, z których każdy na swój sposób badał i odkrywał skarby polskiego języka i potrafił to nieprzebrane bogactwo pomnażać stale o nowe klejnoty.

Pozostaje po nich najpiękniejsze wspomnienie współczesnych i tomy ich poezji na bibliotekarskich i księgarskich półkach. Codziennie tysiące rąk sięgać będzie po *Kwiaty Polskie* i po *Lokomotywę*, po *Wita Stwosza* i *Niobe*; tysiące oczu szukać będzie codziennie prawdy zamkniętej w paru zwrotkach



wiersza; i tysiące ust wyrażać będzie swoje uczucia ich doskonale pięknymi wierszami.

Jest w tym coś, co żal po ich odejściu czyni mniej dotkliwym.

*Ewa Pawlikowska*

## WRAŻENIA Z WYCIECZKI DO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Po raz drugi w okresie 10-lecia PRL polscy bibliotekarze mieli możliwość odwiedzić Związek Radziecki i przez kilkanaście dni brać udział w codziennym życiu tego nieporównanego kraju, podziwiać naocznie rozkwit nauki, techniki, gospodarki i kultury narodu budującego komunizm.

Wycieczka nasza, w skład której wchodziła przedstawiciele Centralnego Zarządu Bibliotek, Wydziału Bibliotek Ministerstwa Szkół Wyższych i Oddziału Bibliotek Centralnej Rady Związków Zawodowych, bawiła na przełomie września i października bieżącego roku w Moskwie, Gorki n/Wołągą i historycznym już z czasów ostatniej wojny Wołokołamsku.

Przyjmowani niezwykle serdecznie przez radzieckich kolegów bibliotekarzy, mieliśmy możliwość poznać nie tylko liczne biblioteki, ale też i wiele pięknych zabytków kultury jak Kreml, Galerię Tretiakowską, Muzeum Gorkiego, wielkie budowle jak nowy Uniwersytet Moskiewski, metro, a wreszcie podziwiać wspinały teatr i balet radziecki.

Zwiedzając biblioteki z Biblioteką im. Lenina w Moskwie na czele, Instytut Biblioteczny im. Mołotowa, gabinety metodyczne i przeprowadzając szereg konferencji z przedstawicielami władz bibliotecznych, państwowych i związkowych nauczyliśmy się wiele, wiele przedyskutowaliśmy oraz podziwialiśmy osiągnięcia i rozkwit radzieckiego bibliotekarstwa.

Biblioteki radzieckie zorganizowane są w różnego typu sieci biblioteczne, z których najliczniejsza i posiadająca charakter najbardziej masowy jest sieć bibliotek państwowych podległa Ministerstwu Kultury ZSRR. Organizacja

sieci bibliotek państwowych podobna jest do naszej (zakładając sieć powszechnych bibliotek publicznych w Polsce w 1946 r. wzorowaliśmy się na znanej już wówczas z dwudziestokilkoletniego doświadczenia sieci radzieckiej).

Główne ogniwa sieci bibliotek publicznych w ZSRR to: biblioteka obłastna (odpowiednik naszej wojewódzkiej biblioteki publicznej), biblioteka rejonowa (odpowiednik naszej biblioteki powiatowej i miejskiej), biblioteka wiejska (możemy ją porównać z naszą biblioteką gminną) oraz biblioteka dziecięca. Najwyższym ogniwem w tej sieci są dwie wielkie biblioteki naukowe: Biblioteka im. Lenina w Moskwie i Biblioteka im. Sołtykowa Szczedrina w Leningradzie. Nie jest rzeczą przypadku, że te dwie największe na świecie biblioteki, liczące po kilkanaście milionów tomów (Biblioteka im. Lenina osiągnęła w 1953 roku 18 milionów tomów) są włączone do sieci bibliotek publicznych o charakterze masowym. Obie biblioteki ściśle współpracują z bibliotekami masowymi, służą im pomocą metodyczną i bibliograficzną. Biblioteka im. Lenina w Moskwie poprzez swój Naukowy Gabinet Metodyczny jest bezpośrednio związana z gabinetami metodycznymi bibliotek wojewódzkich (obłastnych), a więc z ich pracą czytelniczną i szkoleniową.

W Naukowym Gabinecie Metodycznym Biblioteki im. Lenina opracowywane są różne materiały metodyczne jak bibliografie, plany czytania, programy szkoleniowe dla kursów i seminariów, a wreszcie, co jest bardzo cenne, broszury omawiające doświadczenia przodujących bibliotek jako żywe i dostępne wzory do naśladowania dla każdego typu bibliotek. Pracownicy Naukowego Gabinetu to naukowcy, którzy świetnie umieją łączyć teorię z praktyką. Wyjeżdżają oni w teren jako wizytatorzy, gdzie badają pracę bibliotek, opisują ich osiągnięcia i wykrywają przyczyny istniejących jeszcze tu i ówdzie braków i niedociągnięć. Gabinety Metodyczne bibliotek wojewódzkich (obłastnych) szeroko korzystają z materiałów opracowywanych centralnie, opracowując jednocześnie własne materiały związane bezpośrednio z potrzebami środowiska i bieżących akcji politycznych oraz gospodarczych.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech bibliotek radzieckich wszystkich szczebli to umiejętność natychmiastowego włączania się do wszelkich państwowych akcji gospodarczych czy politycznych, poprzez wszystkie dostępne bibliotekom formy pracy z czytelnikiem. Jest to niewątpliwie zasługą bibliotekarzy, których cechuje wielkie oddanie się pracy i bojawy, prawdziwie bolszewicki stosunek do zadań, które na odzinku kultury i upowszechnienia książki mają do wykonania. Realizację tych zadań ułatwia im doskonale przygotowanie zawodowe, które zdobywają w 3-letnich technikach bibliotekarskich lub drogą rocznej praktyki w bibliotekach wojewódzkich ewentualnie jako uczestnicy oddziałów zaocznych organizowanych przy technikach bibliotecznych. Wyższe wykształcenie zapewniają bibliotekarzom 3 Instytuty Bibliotekarskie (4-letnie) w Moskwie, Leningradzie i Charkowie (również z oddziałami zaocznymi) i wydziały biblioteczne przy uniwersytetach organizowane we wszystkich republikach ZSRR.

Bibliotekarze już zatrudnieni i posiadający kwalifikacje zdobyte w szkole i utrwalone przez praktykę zawodową, szkolą się dalej systematycznie na kursach krótkoterminowych (1-2 miesięcznych) i na 2-dniowych seminariach organizowanych co miesiąc przede wszystkim dla bibliotekarzy wiejskich.

Praca z czytelnikiem, zaspakajanie jego potrzeb i zainteresowań są punktem ciężkości zadań każdej radzieckiej biblioteki.

Dzięki dobremu opanowaniu techniki bibliotecznej, umiejętnemu wykorzystaniu takich pomocy jak drukowana i adnotowana karta katalogowa, bibliotekarze radzieccy mogą całą uwagę skupić na zagadnieniach czytelnictwa, informacji i propagandy książki.

Należy zwrócić uwagę, że wszystkie biblioteki publiczne (masowe) od wojewódzkiej do wiejskiej, zarówno jak i biblioteki kołchozowe prowadzą wypożyczalnie i czytelnie, a biblioteki wyższego stopnia organizacyjnego jak wojewódzkie i rejonowe — również wypożyczalnie międzybiblioteczne. I tak na przykład Biblioteka Wojewódzka w Gorki, gdzie ogólnie potrzeby czytelników zaspakajają biblioteki rejonowe miej-

skie w liczbie 11 (miasto liczy około 1 miliona mieszkańców) prowadzi wypożyczalnię i kilka czytelń naukowych, a także oddział dla dzieci. Wspomniana biblioteka stanowi wielki aparat biblioteczny, liczy bowiem ok. 2 milionów książek, zatrudnia 86 pracowników i prowadzi poważne naukowe prace bibliograficzne i jak wszystkie tego typu biblioteki — gabinet metodyczny, który zasobny jest w różnego rodzaju pomoce naukowe i metodyczne dla bibliotek rejonowych i wiejskich.

Wielką troską i staraniem otoczone jest w ZSRR czytelnictwo dziecięce. W gabinecie Naukowo-metodycznym Biblioteki im. Lenina w Moskwie jak i w Centralnych Gabinetach w Leningradzie jak i we wszystkich gabinetach bibliotek wojewódzkich specjaliści od spraw bibliotek dziecięcych opracowują te zagadnienia. Tworzone są nawet, w formie eksperymentu, Wojewódzkie Biblioteki Dziecięce jako ośrodki metodycznych prac nad czytelnictwem dziecięcym. W Moskwie, Leningradzie i wszystkich miastach wojewódzkich biblioteki dziecięce pracują samodzielnie i są zależne bezpośrednio od wydziałów kultury. W miastach mniejszych stanowią one oddziały bibliotek rejonowych. W bibliotekach wiejskich zapewnia się dzieciom odpowiedni księgozbiór (około 30% budżetu idzie na zakup książek dla dzieci i młodzieży), a także oddzielne dni i godziny na wypożyczanie i czytanie na miejscu. Dla zapewnienia wyspecjalizowanych kadr do pracy z dziećmi, kształci się w technikach i instytutach młodzież na osobnych wydziałach.

Omówione tu pokrótce zagadnienia organizacji sieci czytelnictwa czy szkolenia kadr — nie wyczerpują nawet w drobnej mierze olbrzymiego zagadnienia jakim jest radzieckie bibliotekarstwo.

Uczestnicy wycieczki będą do tych spraw niejednokrotnie powracać na łamach wszystkich naszych zawodowych czasopism, aby dzielić się doświadczeniami bibliotek radzieckich i popularyzować je wśród szerokich rzesz bibliotekarzy.

## DZIELIMY SIĘ DOŚWIADCZENIAMI

Pragnę na tym miejscu podzielić się z czytelnikami „Poradnika wrażeniami z odwiedzin u uczestników Konkursu Czytelników Wiejskich w Dubinach gmina Hajnówka (woj. Białostockie).

— Zwykle zbieramy się w świetlicy — mówi kierownik punktu bibliotecznego Mikołaj Jurczuk. Tu w świetlicy mieści się punkt biblioteczny, tu odbywają się dyskusje nad przeczytanymi książkami. Dzisiaj jednak, ze względu na remont musimy się przenieść do szkoły.

— Tam, na zajęciach wieczorowych w szkole dla pracujących będzie wielu uczestników konkursu. — uzupełnia informacje przodownik czytelnictwa z poprzednich etapów konkursu nauczyciel Piotr Krudziuk. — Po wykładach zbierzemy się i porozmawiamy o pracy w zespołach konkursowych. U nas we wsi co trzeci mieszkaniec bierze udział w konkursie. W pierwszym etapie było nas zaledwie kilku, w drugim — 53, w trzecim 68, a obecnie 246. Wśród zgłoszonych mamy 69 rolników indywidualnych, 24 ze spółdzielni produkcyjnej, 47 robotników, którzy we wsi mieszkają a pracują w Hajnówce lub przy budowie kolei, 22 pracowników umysłowych i 52 uczniów szkół średnich. Pozostałych 32 to przeważnie rzemieślnicy i ich rodziny.

— A jak pracują? Zespołowo czy indywidualnie?

— Mamy 15 zespołów obejmujących 213 osób oraz 33 osoby zgłoszone indywidualnie. Zespoły pracują pod kierownictwem nauczycieli i przodowników czytelnictwa z poprzednich etapów. Na pierwszym zebraniu każdego zespołu ustalono książki, które będą czytane. Oto wykaz książek wybranych przez zespoły:

Zespół Aleksandra Krudziuka, rolnika lat 45 wybrał do czytania: BEK — *Szosa Wołokołamska*, POLEWOJ — *Opowieść o prawdziwym człowieku*, PRUS — *Antek*, CHABOWSKA — *Rośnie siła gromady*, CHMIELEWSKI — *Kompost*.

Zespół Sergiusza Kojło, ucznia szkoły średniej, członka LZSu, dobrał sobie książki: FADIEJEW — *Młoda Gwardia*, PRUS — *Powracająca fala*, PAUSTOWSKI — *Kolchida*, DALL — *Kultura fizyczna i sport w Polsce Ludowej*, KOCHMAN — *Ochrona sadów*.

W zespole nauczycielki Barbary Struńskiej ustalono książki: BRONIEWSKA — *O człowieku, który się kulom nie kłaniał*, OSTROWSKI — *Jak hartowała się stal*, MŚCISŁAWSKI — *Szpak ptak wiosenny*, *Kobiety nowej Polski*, CHMIELECKI — *Pszenica jara i ozima*.

— W doborze książek kierowano się zainteresowaniami uczestników i możliwością uzyskania ich w punkcie bibliotecznym lub bibliotece szkolnej — wyjaśnia organizator czytelnictwa w gromadzie Piotr Krudziuk. My zaś dodajemy od siebie, że w znacznej mierze widać tu również wpływ kierowników zespołów o czym świadczy to, że w zespole rolnika społecznika znalazła się książka *Rośnie siła gromady*, w zespole członka LZS-u *Kultura fizyczna i sport w Polsce Ludowej*, a w zespole uspołecznionej nauczycielki *Kobiety nowej Polski*.

Uśmiech rozmówcy potwierdza nasze przypuszczenia.

W szkole zastaliśmy nauczycieli i niektórych uczestników konkursu. Kierownik szkoły Aleksander Samojlik dzieli się z nami doświadczeniami z pracy w zespołach konkursowych:

— Utarł się już zwyczaj, że kierownicy zespołów zbierają się co pewien czas i omawiają swoje spostrzeżenia. Na takich zebraniach ustala się sposoby dalszej pracy. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń doszliśmy do wniosku, że w różnych zespołach trzeba stosować różne metody. Na przykład w zespołach słabiej przygotowanych urządza się głośne czytanie książki i omawianie jej treści na zajęciach zespołu. W zespołach, które brały udział w poprzednich etapach konkursu i są bardziej zaawansowane w czytelnictwie stosowano czytanie indywidualne w domu, a na zebraniu jedynie omawiano treść książki, dyskutowano nad poruszonymi przez autora zagadnieniami.

— Czy uczestnicy byli zadowoleni z takiego sposobu prowadzenia zajęć?

— Sądzę, że najlepiej powiedzą oni sami. Oto Paweł Gerasimiuk, który brał udział w poprzednich etapach konkursu i obecnie jest członkiem jednego z zespołów. Napewno chętnie podzieli się swoimi uwagami.

Paweł Gerasimiuk ma 54 lata. Czyta w języku polskim i rosyjskim. O przeczytanych książkach jak *Daleko od Moskwy*, *Faraon*, *Zorany ugór* mówi z powagą człowieka, który wiele przeżył i przemyślał. Mówi powoli, bardzo rzeczowo.

— Byłem kilka razy w świetlicy, kiedy omawiano książki. Ale nam starszym z młodszymi, to jakoś niezręcznie. To my we czterech zbieraliśmy się u mnie albo u Teodora Weremiuka i opowiadaliśmy sobie o przeczytanych książkach.

— A jakie książki omawialiście?

— Ot na przykład *Faraona*. Tam kapłani brali ludzi za pysk. Wiedzieli na przykład co to zaćmienie słońca, ale ludziom powiedzieli, że to kara za ich grzechy. A kiedy wystraszeni ludzie usłuchali kapłanów, to wtedy powiedzieli, że już poprawiliście się, więc wam odpuszczamy grzechy i słońce zaświeci. I słońce zaświeciło. A ludzie nie wiedzieli, że kapłani ich oszukują. To tak było dawniej, a i teraz są jeszcze tacy kapłani, co to oszukują. Ale teraz ludzie coraz więcej czytają, coraz więcej wiedzą i nie dadzą się tak oszukiwać jak dawniej. A kiedyśmy omawiali *Banitę*, to stary Weremiuk (74 lata), który dużo książek z historii przeczytał, tak nam powiedział: — „Wiecie co, to nic dziwnego, że dawniejsza Polska się rozpadła, kiedy tacy ludzie byli w rządzie. Dziś by takich do rządu nie dopuścili.“

Po tym przykładzie najprostszej formy pracy zespołowej wśród starszych, zapytujemy młodą Walentynę Skiepkę, jak przebiega praca w jej zespole, Walentyna Skiepkę brała już udział w poprzednich etapach konkursu. Chętnie dzieli się z nami swymi doświadczeniami.

— „Nasz zespół miał przeczytać w domu książkę *Kawaler Złotej Gwiazdy* i omówić ją następnie w świetlicy. Mamy mało czasu na czytanie, bo w dzień robota a wieczorem nauka w szkole, więc postanowiłyśmy przeczytać książkę przy robo-

cie. Zbierałyśmy się z darcie pierza lub z kądzielą u jednej z koleżanek. Zamiast plotkować, jak to najczęściej bywa, wspólnie czytałyśmy książkę. Czytałyśmy na zmianę, ażeby żadna nie traciła zbyt dużo czasu i mogła zrobić swoją robotę. W ten sposób przeczytałyśmy i omówiłyśmy książkę w domu, a na dyskusję poszłyśmy do świetlicy. Dyskusję prowadził kierownik zespołu, a my zabierałyśmy głos i omawiałyśmy, jak to kołchoźnicy spławiali drzewo ażeby zbudować elektrownię, jak nie czekali aż im ktoś pomoże, ale sami brali się do roboty i zrobili. Wspólnie to zawsze lepiej niż pojedynczo.“

— A kto by opowiedział o pracy z książką rolniczą? zapytujemy zebranych. Młody, energiczny Bazyli Weremiuk, uczęszczający do VII klasy szkoły dla pracujących wstaje i opowiada:

— Myśmy czytali książki w domu, a omawiali je w zespole, w świetlicy. Jeśli chodzi o książkę rolniczą KOCHMANA — *Ochrona sadów*, to niektóre rozdziały czytaliśmy i omawialiśmy wspólnie. U nas we wsi było takie przekonanie, że drzewko się posadzi i niech sobie rośnie samo, jak chce. A tymczasem okazało się na podstawie książki, że o drzewko owocowe trzeba dbać, trzeba je pielęgnować, jeśli chcemy mieć dużo i dobrych owoców. Nad tym dyskutowaliśmy w zeszłym roku bardzo żywo i nie na darmo. W jesieni w naszej wsi zasadzono dużo świeżych drzew.

Z dalszych rozmów z uczestnikami konkursu Janem Roszkiewiczem, Wierą Łupińską i innymi wynika, że praca w zespole idzie najlepiej, kiedy członkowie sami obmyślają najdogodniejszy dla nich sposób czytania i omawiania wybranej książki. Czasem wygodniej czytać indywidualnie, a czasem w zespole. Zależy to od warunków w jakich żyją i pracują uczestnicy konkursu, od ich przygotowania, a czasem nawet od osobistych przyzwyczajeń.

Dyskusja nad książką najlepiej się udaje i najwięcej daje uczestnikom, kiedy wytwarza się nastrój swobody i szczerości zachęcający do wypowiedzi, kiedy poruszone tematy w książce wiąże się z osobistymi przeżyciami dyskutujących z bieżącymi sprawami z życia wsi.



Zebrani opowiadają, że w okresie kiedy we wsi powstała spółdzielnia produkcyjna najbardziej żywotną była dyskusja nad książką *Zorany ugór* — Szołochowa. Książka w tym wypadku dostarczała argumentów do przekonania wahających się jeszcze i do walki z plotką rozpowszechnianą przez kułaków. Uczestnicy zespołów w Dubinach więcej mówią o treści dyskusji niż o jej przebiegu. Podkreślają znaczenie czytelnictwa w ich życiu osobistym i w życiu gromady. Wierzą, że obecny etap konkursu jeszcze bardziej ożywi ich pracę nad książką w zespołach, w świetlicy i w całej gromadzie.

## WŚRÓD KSIAŻEK

BOBIŃSKA HELENA *Soso*. W-wa 1953 NKś. s. 156.

*Soso* to powieść biograficzna dla młodzieży o dziecięcych i szkolnych latach Józefa Stalina. Obejmuje dwa okresy Jego życia: pobyt w domu rodzinnym w Gori i pobyt w seminarium duchownym w Tyflisie. Autorka doprowadza swoją powieść do momentu, gdy *Soso* wydalony za swoje przekonania z seminarium rzuca się w wir działalności rewolucyjnej wśród robotników Gruzji. Książka w ciekawy sposób przedstawia dzieciom życie tego niezwykłego człowieka. *Soso* Bobińskiej jest postacią niezwykle żywą, prawdziwą i bliską czytelnikowi. Widzimy u niego te zalety charakteru, które pozwoliły mu później stanąć na czele ruchu robotniczego Rosji jak głębokie odczucie krzywdy społecznej, życzliwość i miłość do ludzi biednych i wyzyskiwanych, a niechęć i nienawiść do bogaczy, uparte dążenie do zdobycia wiedzy, niezwykły rozum i opanowanie. Jeśli porównamy literacką wizję Bobińskiej z osobą Józefa Stalina z późniejszego okresu jego życia, okresu walk rewolucyjnych i budowania państwa radzieckiego, to nasuwa nam się nieodparcie przekonanie, że takie a nie inne musiało być dzieciństwo i młodość tego niezwykłego człowieka.

Oprócz danych biograficznych autorka w jasny, przystępny sposób podaje najważniejsze wiadomości o ruchu robotniczym Gruzji, tłumaczy poglądowo podstawowe pojęcia społeczno-ekonomiczne jak walka klas, znaczenie strajku itp.

Książka ma ogromne wartości wychowawcze. Sugestywna, żywa postać Soso działa na wyobraźnię i uczucia dzieci, staje się im bliska i ukochana.

Zalety charakteru Soso, głęboka miłość do rodziców, wesołość, zapał do nauki, czynią z niego bohatera godnego miłości i naśladowania.

Oprócz wartości poznawczo-wychowawczych książka posiada duże wartości artystyczne. Żywe postacie osób występujących w powieści, artystyczny umiar w traktowaniu zagadnień politycznych, umiejętność odtworzenia uroku krajobrazu Gruzji stanowią o tym, że książka jest dużym przeżyciem artystycznym. Estetyczna szata graficzna — drzeworyty W. Waśkowskiego, piękny papier i ładna okładka podnoszą dodatnie wrażenie jakie książka robi na czytelniku.

Dzięki tym wszystkim zaletom książka jest cenną pozycją w bibliotece, może i powinna być wykorzystana w pracy z czytelnikiem, a szczególnie z dziećmi i młodzieżą, do dyskusji, głośniejszych czytań i innych form pracy masowej z czytelnikiem.

E. S.

PUTRAMENT J. *Wrzesień*. W-wa 1952 MON s. 502.

Jerzy Putrament czołowy pisarz, twórczość literacką rozpoczyna w latach trzydziestych od młodzieńczych wierszy i artykułów publicystycznych, drukowanych na łamach postępowego czasopisma studenckiego „Poprostu“ wychodzącego w Wilnie. Dzieje tego pisma, zamkniętego przez policję, oraz grupy postępowej młodzieży walczącej z faszystowskim ustrojem przedwrześniowej Polski — stały się bodźcem do napisania głośnej powieści „Rzeczywistość“, która wydana w roku 1947 była pierwszym zwiastunem realizmu socjalistycznego w naszej prozie.

W czasie wojny Putrament przebywa w Związku Radzieckim, gdzie jest członkiem redakcji pisma społeczno-literackiego „Nowe Widnokreśli“. Jako oficer I Armii bierze udział w wyzwoleniu Polski. W tym okresie powstaje tom opowiadań „Święta kula“. Po wojnie przez szereg lat jest Putrament am-

basadorem w Paryżu, a od roku 1950 zajmuje stanowisko sekretarza generalnego Związku Literatów Polskich.

Ostatnia jego powieść „Wrzesień“ została odznaczona nagrodą państwową II stopnia na rok 1953.

Słowo „Wrzesień“ jest dla nas symbolicznym skrótem tragedii naszej Ojczyzny w latach 1918—1939. W tym miesiącu, jak w soczewce skupia się cała prawda faszyzacji i zaprzędania naszego kraju; ten miesiąc rozbił legendę o naszej mocarstwowości i suwerenności misternie budowaną ze słów i okrzyków wodzów przedwrześniowej Polski.

Długo musieliśmy czekać na literacki obraz „Września“. Pierwsze lata po wojnie przyniosły kilka opowiadań o tym okresie. Pokazywały one los żołnierski, tułaczkę ludności, nie ujawniały jednak politycznych, wojskowych i społecznych przyczyn klęski wrześniowej.

Powieść Putramenta demaskuje cały mechanizm rządu, wnętrza gabinetów ministerialnych i pokojów sztabowych, pokazuje tych wielkich rzekomo ludzi, którzy okazali się tchórzliwymi spekulantami, dbającymi jedynie o swoje interesy, ambicje i przyjemności, żywiącymi głęboką pogardę dla narodu.

Autor nie oszczędza czytelnika, nie stara się osłodzić klęski. Z całą bezwzględnością mówi o właściwym przeznaczeniu pieniędzy zbieranych na Fundusz Obrony Narodowej, o farsowym planie strategicznym Rydza-Śmigłego, o interesach łączących ministrów z zachodnimi kapitalistami.

Czytamy te stronicę z udręką, z rumieńcem wstydu na twarzy. Ale równocześnie ukazanie tych kulisów odpowiada nam na pytanie: jak doszło do Września? Putrament ukazuje dzieje owych dni w szeregu wątków tematycznych, daje przekrój przez całe ówczesne społeczeństwo. Z pasją i sarkazmem mówi o wodzach, o ich pozerstwie, ukazuje całą zgniliznę owych słynnych „górných dziesięciu tysięcy“.

Jedna z głównych postaci powieści, ten „prawie premier“, wiceminister Burda koncentruje w sobie wszystkie cechy faszystowskich dygnitarzy: przywiązanie do władzy, stosowanie wobec mas ludowych polityki trzymania za mordę, troskę o uczynienie ze swego stanowiska złotodajnej żyły dla osobi-

stych interesów, zupełną pogardą dla kraju i narodu. W szeregu świetnych scen, jak w rozmowie z przedstawicielami partii politycznych, w ostatniej przejażdżce po Warszawie, demaskuje autor Burdę jako tchórza, bufona i kosmopolitycznego łowcę interesów i zaszczytów.

Zupełnie podobnie przedstawia się sprawa z wyższymi oficerami ze Sztabu Generalnego. Wszystkie ich plany strategiczne, przez szereg lat skierowane przeciw Związkowi Radzieckiemu, uniemożliwiły w ostatnich miesiącach stworzenie realnego planu wojny z Niemcami. Kompletny bałagan w sztabie, troska generałów o zajęcie stanowisk dowódców armii i korpusów, przyniosły w konsekwencji zupełne rozprężenie w formowaniu i dyslokacji wojska, nagle skierowanego ze wschodu na zachód. Zupełnie nonsensowny plan rozciągnięcia obrony wzdłuż granicy, przynosi wyizolowanie armij „Poznań“ i „Prusy“ z walk w pierwszych dniach i zupełny pogrom reszty wojsk.

Prawdziwe odmalowanie sanacyjnych przywódców, to nie tylko głęboko psychologicznie ukazana umysłowość tych ludzi, ale równocześnie druzgoczące oskarżenie.

Obok świetnych scen demaskatorskich, bledsze są partie poświęcone pozytywnym elementom przedwrześniowego społeczeństwa. Nawet w postaciach komunistów wędrujących z więzień ku Warszawie, nie udało się autorowi osiągnąć pełni artystycznej i wyrazistości postaci, jak to miało miejsce w przypadku Burdy, Rębicza i innych przedstawicieli klikki przeżywającej ostatnie swoje chwile.

Mimo to, prawdziwe i wierne jest przeciwstawienie rządowym dorobkiewiczom głębokiego patriotyzmu i bohaterstwa żołnierza i ludu polskiego. Bohaterstwo i patriotyzm to jednak za mało przeciw czołgom i samolotom. Wstrząsające są sceny przełamania polskich linii przez czołgi niemieckie, przeciw którym czym miał walczyć żołnierz mający w rękę tylko stary karabin? Putrament ukazuje jak w ogniu walki naród słusznie oceniał winnych przyczyn klęski, jak oszukany, zawiedziony, staje bezradny, nie wiedząc co dalej czynić. Dopiero na przedpolach Warszawy, w batalionach robotniczych zaczęła powsta-

wać nowa siła. Nie mogła ona już odwrócić klęski, ale skupiając się wokół garstki komunistów wytyczyła nową drogę dla przyszłości narodu.

Putrament pokazuje nam przebieg tych tragicznych dni w świetnych scenach, pełnych wewnętrznego napięcia i dramatyzmu, daje zróżnicowane językowo dialogi, czasem jednym słowem potrafi scharakteryzować nam pokazywaną postać. Wszystko to sprawia, że książkę czyta się z ogromnym zainteresowaniem.

„Wrzesień“ to porywająca, głęboka powieść, która nam wiele wyjaśni i bardzo, bardzo wiele nas nauczy.

\*

Książka ma cały szereg świetnych scen nadających się do głośnego czytania, scen które zachęcają do przeczytania całej. Podaję tylko kilka.

Śmierć Jasia Przewiędy, strona 329—332.

Zniszczenie czołgu przez Krawczyka, strona 419—423.

Śmierć Walczaka, strona 480—484.

Kopanie rowów przeciwlotniczych, strona 7—15.

*Eligiusz M. Zaworski*

## NAGRODY DLA BIBLIOTEKARZY

### Korespondentów „Wiedzy Powszechnej“

Państwowe Wydawnictwo Popularno-naukowe „Wiedza Powszechna“ dążąc do zacieśnienia więzi z czytelnikami zorganizowało w terenie sieć korespondentów.

Korespondentami są między innymi bibliotekarze.

Współpraca korespondentów-bibliotekarzy polega na informowaniu wydawnictwa o czytelnictwie książek popularno-naukowych, przekazywaniu uwag czytelników, dotyczących treści i formy przeczytanych książek oraz opisu stosowanych środków propagowania książek PWPN „Wiedza Powszechna“.

W y k a z  
nagrodzonych korespondentów-bibliotekarzy

lp.	Nazwisko i imię	A d r e s	Reprezentuje bibliotekę	Wysokość nagrody
1	Czerwińska	Muszyna—pow. Nowosądecki — Gminna Bibliot. Publiczna	Gminna Biblioteka Publiczna w Muszynie, pow. Nowosądecki	500,-
2	Pawlik J.	Brzesko Powiatowa Biblioteka Publiczna	Powiatowa Biblioteka Publiczna w Brzesku	400,-
3	Zespół bibliotekarzy	Poznań ul. Dzierżyńskiego 94, Publ. B.bl. Miejska im. Raczyńskich	Miejska Biblioteka Publiczna w Poznaniu	200,-
4	Górska M	Wrocław ul. Rynek 58, Miejska Bibl. Publ.	Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu	300,-
5	Laurentowski P.	Gostyń Wlkp ul. Marcinkowskiego 257	Powiatowa Biblioteka Publiczna w Gostyniu Wlkp	200,-
6	Olgierd Berggruen	Kraków ul. Karłowicka 39	Publ. Bibl. Dzieln. w Nowej Hucie	100,-
			Miejska Biblioteka Publiczna w Krakowie	100,-
7	Schätzel Leopold	Wodzisław Śląski ul. Pszowska 7	Miejska Biblioteka Publiczna w Wodzisławiu 31	100,-
8	Grabowska I.	Olsztyn ul. Grabowskiego 37	Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie	100,-
9	Sobolewska M.	Kwidzyń, ul. Chopina 21 Miejska Biblioteka Publiczna	Miejska Biblioteka Publiczna w Kwidzynie	100,-

Listy korespondentów są co kwartał oceniane przez powołaną w tym celu komisję, a autorzy wyróżnionych korespondencji są nagradzani. Nadesłane w IV kwartale 1953 r. prace korespondentów-bibliotekarzy stanowią bardzo cenny materiał dla Wydawnictwa i pomoc w badaniu potrzeb terenu, co zostanie wykorzystane dla podniesienia wartości wydawanych publikacji. Za nadesłane dotychczas prace Wydawnictwo wyraża serdeczne podziękowanie. Komisja oceniająca wyróżniła w bieżącym kwartale prace 9 korespondentów-bibliotekarzy wyznaczając następujące nagrody: patrz wykaz na str. 22.

Zwracamy się z prośbą do pozostałych bibliotekarzy, aby nawiązali z nami kontakt i współpracę w dziedzinie badania czytelnictwa książek popularno-naukowych.

Prośba ta jest skierowana przede wszystkim do bibliotekarzy gminnych, miejskich i w zakładach pracy.

Prosimy pisać w tej sprawie pod adresem: P. W. P. N. „Wiedza Powszechna“ Warszawa, ul. Lwowska 13.

### KOLEDZY BIBLIOTEKARZE!

*Piszcie do nas w sprawie konkursu czytelników wiejskich! Piszcie o swoich osiągnięciach, o tym jak zdobywaliście uczestników konkursu, jak zorganizowaliście w Waszych gromadach i gminach poradnictwo dla nich w sprawie doboru książek do czytania, kto brał czynny udział w organizowaniu konkursu na Waszym terenie (członkowie ZSch, ZMP, SP, Straży Pożarnej, aktywiści Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, członkinie Koła Gospodyń Wiejskich, przodownicy czytelnictwa i inni). Opiszcie jak pracują u Was zespoły konkursowe, jakie czytają książki, jak nad nimi dyskutują, kto im pomaga w tej pracy, gdzie się zbierają. Czy przeprowadzacie konferencje czytelnicze w Waszych gromadach i gminach? Jaki jest ich program, nad jakimi książkami dyskutujecie na tych konferencjach. Jak zorganizowaliście sprawę zaopatrzenia uczestników konkursu w książki. Czy przyszły Wam z po-*

mocą gminne spółdzielnie? Wasze osiągnięcia publikować będziemy na łamach naszego „Poradnika“, aby stały się przykładem i zachętą do pracy dla innych. Niech podejmowane przez Was zobowiązania mobilizują innych do wzmożenia wysiłku. Piszcie o trudnościach wyłaniających się w Waszej pracy. Wspólnie będziemy starali się je rozwiązywać. Otwieramy w naszym piśmie szeroką wymianę doświadczeń. Zapełnijcie ten dział bogatym materiałem tak, aby stał się on istotną pomocą w pracy nad realizacją konkursu, aby książka dotarła do jak największej liczby mieszkańców wsi, pomogła chłopom pracującym w podniesieniu produkcji rolnej i hodowlanej, w budowaniu wsi na nowych socjalistycznych podstawach.

REDAKCJA

---

Administracja Wydawnictw ZBiAP przyjmuje zamówienia na prenumeratę czasopism, która w r. 1954 wynosi rocznie:

<b>Poradnik Bibliotekarza</b>	— zł. 18.—
<b>Bibliotekarz</b>	— „ 24.—
<b>Przegląd Biblioteczny</b>	— „ 28.—

---

Redaguje: Komitet Redakcyjny

Wydawca: Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Koszykowa 26.

Warunki prenumeraty: zł 18 rocznie. Konto: PKO I-1731/113

---

Nakład 10000 egz. Papier drukowy satynowany kl. VII 61 x 86 cm. 60 g.  
Obj. 1 1/2 ark. Zam. nr 9 z dnia 8.I.54. Druk ukończono dnia 17.II.54

---

Stł. Zakł. Graf. Drukarnia Naukowa, Warszawa, Śniadeckich 8. 5-B-11261